

MIEJSCOWA

na weekend

nr 24/972, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO



**Postęp klatka
po klatce**

s. 5

Forsa idzie z dymem



**Przez szalejące ceny
praw do emisji
dwutlenku węgla
budżety polskich ciepłowni
rozgrzewają się do czerwoności.
Już teraz łatwo przewidzieć,
kto na unijnych certyfikatach
najbardziej się sparzy**

s. 3

**Bestia
w domu**

s. 2



s. 10

**Nabroili
na zielono**

s. 4



s. 7

Kolej-na runda

Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejskowa.pl



s. 16

**Andrzejki
po niedzielsku**

Bestia w domu

Pewien 33-latek, zamiast opiekować się swoją niepełnosprawną ruchowo żoną, znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie. Zrozpaczona kobieta zgłosiła w końcu ten fakt na policję. Następnego dnia jej domowy oprawca był już w rękach mundurowych.

Z zeznań poszkodowanej kobiety wynikało, że jej mąż, będąc pod wpływem alkoholu, wszczynał awantury, podczas których szarpał ją, popychał i żądał od niej pieniędzy na alkohol oraz papierosy. Zebrany przez śledczych materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 33-latkowi zarzutu fizycznego i psychicznego

znęcania się nad osobą najbliższą. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na okres trzech miesięcy. Za popełnione przestępstwo grozi mu do ośmiu lat więzienia.

zig



fot. arch.

Kradzież na zbliżenie

Za kradzież z włamaniem będzie przed sądem odpowiadał pewien 33-letni mieszkaniec Legionowa, który używając cudzej kart płatniczej - płacąc nią zbliżeniami - robił zakupy w legionowskich sklepach.

Karta znajdowała się w portfelu zgubionym przez jego właściciela, a który został znaleziony przez 33-latkę. Mężczyzna nie okazał się jednak uczciwym znalazcą i postanowił zrobić z „plastiku” przestępczy użytek. Po czym przeszedł do działania. Jak ustalili śledczy, podejrzany

aż sześciokrotnie robił zakupy przy pomocy przywłaszczonej karty, a straty jej właściciela wyniosły 600 złotych. „Przedsiębiorczy” 33-latek z Legionowa przed sądem będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

zig



S Tydzień na Sygnale

Pirat do potęgi trzeciej

Ponad trzykrotnie przekroczył prędkość obowiązującą w terenie zbudowanym. Teraz przez najbliższe trzy miesiące nie wsiądzie już za kółko. Oprócz tego 42-letni pirat drogowy został ukarany wysokim mandatem oraz dziesięcioma punktami karnymi.



fot. arch.

Pędzący autem mężczyzna został zatrzymany na terenie Izbicy. Urządzenia pomiarowe pokazały, że w miejscu, gdzie dopuszczalna prędkość wynosi 50 km/h, on jechał aż 164 km/h. Zaraz po zatrzymaniu 42-latek stracił prawo jazdy.

W tym miejscu warto przypomnieć, że jeżeli osoba, której czasowo odebrano ten doku-

ment, w okresie trzech miesięcy po raz kolejny zostanie zatrzymana w takich okolicznościach przez policjantów, czas zatrzymania prawa jazdy zostanie wydłużony do sześciu miesięcy. Kolejna wpadka będzie się już wiązać z cofnięciem uprawnień oraz koniecznością ponownego zdawania egzaminu.

zig

Opel i słup

W sobotę (12 czerwca) około godziny 20.00 na drodze wojewódzkiej nr 631, na granicy Krubina i Olszewnicy Nowej, doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Na szczęście nikt nie został w nim poważnie ranny.

Kierujący osobowym oplem najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, przez co wypadł z jezdni i uderzył w przydrożny słup. W wyniku zderze-

nia jedna osoba została poszkodowana. Na szczęście jej obrażenia nie były na tyle poważne, aby wymagała ona hospitalizacji.

Zig



fot. KP PSP Legionowo

Ptaszek na uwieczni

Z nietypową interwencją musieli sobie w zeszłą środę (9 czerwca) poradzić legionowscy strażacy. W jednym z wieżowców przy ul. Królowej Jadwigi w Legionowie, obok okna mieszkania na siódmym piętrze, w elewację budynku zaplątała się... kawka.

Na ratunek uwięzionemu ptakowi ruszył zastęp straży z JRG Legionowo oraz legionowscy strażnicy miejscy. Na miejscu stwierdzono, że niezbędne będzie jeszcze sprowadzenie specjalistycznego podnośnika z JRG 11 z Warszawy. Kiedy już to nastąpiło, kawka zo-

stała szybko uwolniona. Okazało się, że zwierzę nie ma na szczęście żadnych obrażeń i może zostać wypuszczone na wolność. Działania straży trwały około półtorej godziny.

Zig



fot. KP PSP Legionowo

Forsa idzie z dymem

Wierząc nawet w dobre intencje unijnych urzędników, sytuację, w jakiej znalazło się przez ich pomysły polskie ciepłownictwo, można by skwitować znanym powiedzeniem: „chcieli dobrze, lecz wyszło jak zwykle”. Już teraz tylko nieliczne firmy, jak legionowski PEC, są na plusie, a przez szalejące ceny praw do emisji CO2 będzie jeszcze gorzej. Na końcu zaś za wszystko jak zwykle zapłacą odbiorcy.



Działających w kraju przedsiębiorstw w rodzaju PEC „Legionowo” jest około 350, lecz tylko nieliczne uniknęły dotąd perturbacji finansowych. Co do miejskiego potentata ciepłowniczego, o ile w 2018 roku miał jeszcze półtora miliona złotych „debetu”, po dwóch latach – za rządów nowego prezesa – był już prawie 4,5 mln zł na plusie. W ciągu kilku ostatnich lat spadła również wartość zobowiązań firmy z tytułu kredytów: z ponad 21 do niespełna 16 mln zł. Co istotne, nie stało się to kosztem malejących nakładów na inwestycje i remonty. Od 2017 roku, gdy wydano na nie 3,1 mln zł, wzrosły one trzykrotnie, czego efektem było między innymi wydłużenie miejskiej sieci ciepłowniczej oraz zmniejszenie negatywnego oddziaływania na środowi-

ska, wynikającego ze specyfiki działania ciepłowni. Przy okazji warto wspomnieć, że na przestrzeni dwóch lat nieznacznie, o siedem osób, zmalało też w PEC-u zatrudnienie, przez co obecnie załoga Przedsiębiorstwa liczy 114 pracowników.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie rozkręcający się biznes związany z handlem prawami do emisji CO2. Instrument wymyślony jako bat na największych europejskich emitentów dwutlenku węgla (do grona których Polska bez wątpienia należy) zaczął żyć własnym życiem, a stosowne certyfikaty stały się zwyczajnym instrumentem finansowym. I jako taki, weszły w orbitę zainteresowań spekulantów. Efekty, głównie te negatywne, pojawiły się bardzo

szybko. Choć początkowo wydawało się, że zakup uprawnień w miarę bezboleśnie uda się krajowym firmom ciepłowniczym jakoś wrzucić w koszty, życie bezpardonowo te nadzieje zweryfikowało. – W 2017 roku zakup uprawnień do emisji CO2 kosztował nas niespełna 1,7 mln zł. Ale w ubiegłym roku było to już prawie osiem, a w tym zapłacimy z tego tytułu ponad 15 mln zł. To dlatego, że przez ten czas średni koszt jednego uprawnienia skoczył z 30 do ponad 220 zł – mówi Leszek Sierżputowski, dyr. ds. technicznych PEC „Legionowo”.

Rachunek jest prosty: spalanie jednej tony węgla generuje dwie tony CO2. Ponieważ rocznie PEC potrzebuje w tej chwili 70 tysięcy certyfikatów, musi płacić cięż-

kie miliony! Aż strach pomyśleć, co by się stało, gdyby Przedsiębiorstwo nie zaczęło wcześniej redukować ilości stosowanych do produkcji ciepła paliw stałych – z blisko 40 tys. ton w 2010 roku, aż do 23 tys. w roku bieżącym. Docelowo, w ciągu najbliższych trzech lat, ma to być zaledwie 4 tys. ton. Wówczas źródła węglowe w Ciepłowni PEC „Legionowo” będą stanowiły tylko rezerwę lub wsparcie przy szczytowym poborze energii cieplnej. I to akurat da się w miarę precyzyjnie zaplanować. W odróżnieniu od przewidzenia, ile będą wówczas kosztowały sprzedawane ciepłowniom certyfikaty.

Co na to wszystko polski rząd? Właściwie nic, ponieważ tak naprawdę... nie jest to jego problem. Polska jako państwo nie płaci za aukcje CO2, gdyż opłaty ponoszą przedsiębiorstwa kupujące uprawnienia do emisji. A olbrzymia większość krajowych ciepłowni jest w rękach samorządów i to właśnie one najbardziej dostają po kieszeni na skutek gwałtownie rosnących kosztów produkcji ciepła. One, a w konsekwencji jego płacący wyższe rachunki odbiorcy. Bo chcąc zachować płynność finansową, ciepłownie muszą je podnosić – inaczej postąpić nie mogą. Mało kto bowiem znajduje się w tak komfortowej sytuacji jak stolica, gdzie wytwarzane na Żeraniu ciepło to właściwie uboczny produkt procesu technologicznego.

Generalnie rzecz biorąc, z perspektywy obozu rządzącego cały ten ciepłowniczy galimatias wydaje się mieć mnóstwo

zalet. I tak już gnębione przez samorządy politycy będą mogli wkrótce wytykać palcami, mówiąc: „Patrzcie, wyborcy, one nie radzą sobie nawet z produkowaniem ciepła!”. O ileż łatwiej będzie wtedy zabrać im kolejne przywileje i dorzucić obowiązków...? Poza tym na transakcjach związanych z handlem certyfikatami budżet państwa całkiem dobrze zarabia.

Wedle szacunków rodzimych ekspertów, do 2030 roku może on z tego tytułu pozyskać około 8 mld euro. Pomysłów, na co te pieniądze w przyszłości wydać, jak łatwo zgadnąć, już teraz politykom nie brakuje. Gorącej kielbasy wyborczej wystarczy dzięki nim dla każdego!

Gadget

Inwestycje PEC „Legionowo” w zakresie ochrony środowiska

- budowa kogeneracyjnego źródła ciepła w postaci silników gazowych o łącznej mocy ~ 7,4 MWt i ~ 6,6 MWe wraz z instalacją OZE w celu osiągnięcia efektywnego systemu ciepłowniczego – nakłady w wysokości ~ 28 200 000 zł
- pozyskanie dotacji w wysokości ~ 11 200 000 zł ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego w ramach Programu Środowisko, Energia i Zmiany Klimatu, obszar programowy Energia odnawialna, efektywność energetyczna, bezpieczeństwo energetyczne, tzw. fundusze norweskie
- pozyskanie preferencyjnej pożyczki w wysokości ~ 16 100 000 zł w ramach programu priorytetowego nr 5.22 Międzydziedzinowe Współfinansowanie projektów realizowanych w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014-2021
- kontynuacja budowy nowej instalacji oczyszczania spalin kotłów węglowych dostosowującej je do standardów emisyjnych wynikających z nowych przepisów polskich i europejskich - nakłady w wysokości ~ 2 650 000 zł
- instalacja odpylania w postaci cyklonów i filtrów workowych
- kilkukrotna redukcja emisji zanieczyszczeń pyłowych
- kontynuacja przebudowy sieci ciepłej na os. Piaski, po realizacji etapu III całe osiedle wykonane w technologii rur preizolowanych – łączne nakłady w wysokości ~ 1 800 000 zł
- przebudowa sieci ciepłej napowietrznej na podziemną preizolowaną II etap – nakłady w wysokości ~ 690 000 zł
- budowa sieci ciepłowniczej w ul. Olszankowej od komory J1 do ul. Jana Pawła I – planowane nakłady w wysokości ~ 2 000 000 zł
- uzyskanie statutu efektywnej sieci ciepłowniczej - pozwoli to spółce na korzystanie w szerszym zakresie z różnych form dofinansowania na potrzeby przedsiębiorstw ciepłowniczych
- pozyskanie dofinansowania na potrzeby modernizacji sieci ciepłowniczej (magistrale i sieci przesyłowe) oraz węzłów ciepłych

Dyplomowa szansa na sukces

Podczas VIII Ogólnopolskiej Konferencji Samorządu i Oświaty Legionowo otrzymało dyplom laureata organizowanego przez Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” rankingu „Miejsca edukacyjnych szans”. Wśród wszystkich krajowych miast powiatowych uplasowało się w nim na ósmym miejscu. Wyniki ogłoszono podczas odbywającej się w dniach 8-9 czerwca w Lublinie VIII edycji konferencji pod nazwą Edukacja Przyszłości.

Ranking przygotowany przez specjalistów z zespołu Fundacji Naukowej Evidence Institute we współpracy z Municipium S.A. miał na celu wskazanie tych samorządów, które w wyjątkowy sposób wspierają słabszych

uczniów, zwłaszcza w obliczu wyzwań dla edukacji w czasie pandemii. Dyplom oraz gratulacje za zajęcie w swojej kategorii ósmej pozycji w kraju odebrał w imieniu gminy Piotr Zadrożny, zastępca prezydenta Legionowa.

Niezależnie od oficjalnego podsumowania edukacyjnego rankingu, uczestnicy konferencji tradycyjnie poruszali kluczowe zagadnienia związane z rozwojem i problemami w oświacie. Sprzyjały temu dwa dni wykładów w



gronie doświadczonych ekspertów oraz starannie dobranych wystawców. W tym roku – podczas trzech konferencji i szesnastu paneli tematycznych – rozmawiano głównie o przyszłości edukacji i wyzwaniach, jakie stoją przed samorządami, a także dyrektorami szkół i przedszkoli. Chodzi między innymi o to, aby szybko i skutecznie reagować na nowe problemy dzieci i młodzieży, takie jak przemoc, mobbing oraz uzależnienie w świecie wirtualnym.

RM

Nabroili na zielono

Mimo że w prognozach pogody zapowiadano burze, dla tej imprezy aura była akurat łaskawa. I trudno się naturze dziwić, bo projekt „Sąsiedzi, czyli co się roi w Legionowie” powstał głównie z myślą o promowaniu szeroko pojętej ekologii. Jego wielki finał nastąpił w sobotę (12 czerwca) na terenie przylegającego do ratusza Parku Solidarności.

Przechodząc w pobliżu administracyjnego serca miasta, trudno było przeoczyć trwającą tam imprezę. – Dziś stawiamy na podsumowanie tego, co się dotąd wydarzyło. Były warsztaty dla dzieci, ćwiczyliśmy budowę domków dla jeży, a dzisiaj robimy je już razem z mieszkańcami. Cały projekt poświęcony jest bioróżnorodności w Legionowie. Mówimy o roślinach, mówimy o zwierzętach, które żyją tu z nami. Może niewiele o nich wiemy, może nie zawsze chętnie się do nich odnosimy, a przecież wszyscy jesteśmy tutaj potrzebni: i rośliny, i zwierzęta, i ludzie. Dopiero kiedy jesteśmy razem, kiedy wiemy jak o siebie nawzajem zadbać, możemy razem tworzyć dobrze działającą maszynę: ekosystem – mówi Karolina Błaszczak-Modzelewska, zastępca dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legionowie.

Program ekologicznego pikniku, jak na finał przystało, był rozbudowany i ciekawy. – Dziś przed nami prezentacje bioróżnorodnych działań przedszkolnych. Na początek Przedszkole Miejskie nr 6, które pokazuje to, co do tej pory udało im się zrealizować, PM nr 9 produkuje bomby nasienne, Wesołe Sówki rozsadzają roślinki, a każdą z nich można później zabrać ze sobą do domu. Razem z Fundacją „Nasze pszczoły” robimy hotele dla zapylaczy, czyli dla owadów, które nie żyją w ulach – samotnych pszczoł, które też zapylają rośliny i są bardzo ważne. A razem z Fundacją Pracownia Kompetencji robimy domki dla jeży. Nie można ich wprawdzie od razu zabrać, ale mamy przygotowaną ankietę adopcyjną, bo okazuje się, że nie tak łatwo jest zaprosić jeża do swojego domu i trzeba spełnić określone warunki. Ale takie domki będzie można wkrótce odebrać z naszej placówki – zapowiada bibliotekarka

Jak wspomniano, wśród piknikowych wystawców znalazło się też prowadzone przez



spółkę KZB Legionowo przed-szkole Wesołe Sówki. Sposób, w jaki wabiło ono do swego stoiska, okazał się bardzo skuteczny. – Prezentujemy prymulki z naszego ogrodu. Dzieci krok po kroku sadzą je w kolorowych doniczkach, a na końcu oczywiście podlewają. Cieszymy się, że mamy tu na nie tak wielu chętnych – mówi Grażyna Rzewuska, dyr. Niepublicznego Przedszkola Wesołe Sówki. Ważnym punktem sobotniej imprezy było wręczenie nagród dla laureatów i uczestników konkursu ilustratorskiego. Tworzyli oni prace plastyczne do napisanych specjalnie na potrzeby bibliotecznego projektu wierszy Hanny Niewiadomskiej. Ciekawych, zaproszonych przez organizatorów gości, było tego dnia więcej. – Mamy wykład pani Joanny Drozd, która będzie wspaniale opowiadać o początkach zielników. I takie karty zielnikowe, razem z animatorami z Powiatowej Instytucji Kultury w Legionowie, będziemy tutaj mogli wykonać. A później nastąpi kolejna porcja działań przedszkolnych. PM nr 3 zaprezentuje wszystkie swoje dokonania w formie wystawy zdjęć, będzie też opowiadało o tym, co robi i zachęcało mieszkańców do wspólnych działań. Razem z Przedszkolem Miejskim nr 5 będziemy sadzić fasolę w woreczkach, a z PM nr 7 będziemy działać kreatywnie, wykonywać prace plastyczne. Z „dwunastką” natomiast będą

dzieci oglądać albumy, sadzić rośliny i robić domki dla owadów – wylicza Karolina Błaszczak-Modzelewska.

Schronieniami dla miejskiej fauny zajmowała się też uczestnicząca w całym projekcie Fundacja Pracownia Kompetencji. Jej przypominający stolarski warsztat stoisko cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Działali tam również mieszkańcy, którzy biorą udział w autorskim przedsięwzięciu Fundacji, także związanym z ochroną przyrody. – Prowadzimy projekt „Legionowanie dla klimatu”, a dzisiaj proponujemy warsztaty polegające na tym, że uczymy się razem z naszym partnerem robić domki dla jeży, dla pszczoł i dla innych owadów, ponieważ chcemy to wykorzystać w naszym projekcie. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że razem to organizujemy – cieszy się Klaudia Rukszan z Fundacji Pracownia Kompetencji.

Wśród obecnych na pikniku legionowian sporo było również tych najmłodszych. Ponieważ „twardych” ekologicznych treści by nie znieśli, czekały na nich – związane, rzecz jasna, z ekologią – działania animacyjne. – Ściągają się jeże, a przy okazji opowiadamy o ich potrzebach, o tym, co jedzą i o tym, jak je traktować. Malujemy łąkę kwietną, opowiadamy o roślinach inwazyjnych; o tym, że warto byłoby zamienić rdesty kanadyjskie na wspania-

łe polskie malwy, które przyciągają pszczoły. Wszystkie te działania się przenikają. Staramy się przemycać odrobinę wiedzy edukacyjnej, robiąc to w zabawie, w działaniu, po to, żeby jak najwięcej zostało nam w głowach. No i w sercach, bo te „zielone” działania zawsze wywołują bardzo dobre emocje, kiedy działamy razem – uważa zastępca dyr. MBP.

W im młodszych wieku zacznie się poznawać świat przyrody, tym większa szansa, że później będzie się go szanować. Opiekunowie maluchów są o tym przekonani. – Przedszkolaki z Wesołych Sówek mają wspaniały zielony ogród, w którym sadzą rośliny i później je pielęgnują. Dzieci wiedzą, jak to robić, wiedzą, po co jest nam potrzebna trawa i drzewa, wiedzą, do czego potrzebny jest tlen. Cieszymy się z tego, że od małego tak wdrażane, przestrzegają zasad ekologii i naprawdę dbają o przyrodę – zapewnia dyr. Grażyna Rzewuska. Na swój użytek Fundacja Pracownia Kompetencji kończy właśnie analizę ekologicznej świadomości mieszkańców Legionowa. Choć nie nabrała ona jeszcze ostatecznego kształtu, można już pokusić się o pewne wnioski. – Nastawienie legionowian jest bardzo dobre, natomiast brakuje im świadomości oraz wiedzy o tym, jak w prosty i łatwy sposób można poprawić swoje nawyki, które skutkują tym, że zmiany klimatyczne będą mniejsze – mówi Klaudia Rukszan.

Prowadzony w Miejskiej Bibliotece Publicznej projekt „Sąsiedzi, czyli co się roi w Legionowie” zrealizowano dzięki grantowi finansowemu z Funduszu Naturalnej Energii. Organizatorem konkursu był Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM, a jego partnerem Fundacja „Za górą, za lasami”.

Waldek Siwczyński



Projekt do ogarnięcia

„Zastanawialiście się, jak lepiej i efektywniej wykorzystać swój czas? W jaki sposób uczyć się tak, aby się nauczyć? Co zrobić, aby skupić się na jednej rzeczy, kiedy wszystko nas rozprasza? Jeśli któryś z tych problemów Cię dotyczy, ten projekt jest dla Ciebie!” - w taki sposób grupa uczennic z „Konopnickiej” próbuje skłonić swoich zagubionych w nastoletnim świecie rówieśników do tego, aby... się ogarnęli.

Za licealnym projektem pod hasłem „Ogarnij się”, realizowanym w ramach Olimpiady „Zwolnieni z Teorii”, stoi siódemka uczennic LO im. Marii Konopnickiej w Legionowie: Gabriela Posyłek, Julia Ren, Wiktoria Składanek, Jagoda Graniczna, Monika Murawska, Maria Kita i Julia Witkowska. – Chcemy pomóc młodym ludziom jak najlepiej zagospodarować swój czas tak, aby mogli nie tylko efektywnie się uczyć, ale też spotykać się ze znajomymi oraz rozwijać swoje pasje i zainteresowania – mówią o swojej inicjatywie dziewczyny. – W tym celu razem z koleżankami stworzyłyśmy stronę internetową, na którą regularnie wstawiamy artykuły na różne tematy.

Znalazły się już na niej teksty dotyczące takich zagadnień, jak manipu-

lacja, metody skutecznego przyswajania wiedzy, muzyka jako pomoc w nauce, czy sposoby na zachowanie wewnętrznego spokoju i pogody ducha. Zamieszczane przez uczennice wpisy powstają na bazie innych sprawdzonych stron internetowych, książek psychologicznych, wywiadów z osobami konkretnych profesji lub rozmów ze studentami, a także ich własnych doświadczeń.

Informacje o projekcie „Ogarnij się” można znaleźć w social mediach: ig -@ogarnijsię.zzt i fb - Ogarnij się - Projekt zwolnionych z Teorii. Warto zapoznać się z propozycjami zamieszczonymi na stworzonej przez uczennice stronie internetowej.

oprac. red.

Postęp klatka po klatce

Budynek przy ulicy Jagiellońskiej 15, należący do jednej ze wspólnot mieszkaniowych najdłużej zarządzanych przez spółkę KZB Legionowo, zaliczył niedawno kolejną szeroko zakrojoną modernizację. Choć tym razem z zewnątrz jej nie widać, znacząco poprawiła ona komfort życia mieszkańców. A zarazem potwierdziła, jak ważne jest oddanie zarządzania majątkiem wspólnoty w dobre ręce.



Będący obecnie własnością wspólnoty blok przy Jagiellońskiej 15 powstał w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku i był jednym z pierwszych w rozbudowy-

wanym wówczas „wielorodzinie” mieście. Co ciekawe, pierwotnie służył jako hotel pracowniczy dla osób zatrudnionych w Mazowieckim Kombinate Budowl-



nym, który formalnie został później zastąpiony przez działające na terenie Legionowa Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego Mazowsze. Po oddaniu zarządzania wspólnotowym już budynkiem spółce KZB Legionowo pierwszą poważną ingerencją w jego substancję był kapitalny remont dachu, który nastąpił w 2005 roku. Cztery lata później wykonano tam termomodernizację wraz z dociepleniem stropodachu, niejako przy okazji wymieniając też pionowy wodociągowe i kanalizacyjne.

To oznaczało, że z zewnątrz cały obiekt został, jak to się mówi, ogarnięty. Gorzej było z pamiętajacymi jeszcze poprzedni ustrój klatkami schodowymi. Wystarczył jeden rzut oka, aby stwierdzić, że wymagały one kompleksowego remontu. – Na ścianach nadal znajdowały się tam lamperie, a jakość tynków oraz nierówna powierzchnia płaszczyzn, tak samo jak stan wykonanych z lastriko schodów, budziła wiele zastrzeżeń. Mimo to długo zastanawiano się nad podjęciem ostatecznej decyzji, bowiem w ten remont

należało zaangażować bardzo poważne środki finansowe i konieczne było zaciągnięcie kredytu przez wspólnotę mieszkaniową, który uzupełni jej własne, gromadzone przez wiele lat znaczące środki finansowe – mówi Jerzy Wilczyński, kierownik działu eksploatacyjnego KZB Legionowo.

Zarząd wspólnoty, jak również właściciele lokali na zabraniach ogólnych, wielokrotnie spotykali się w tej sprawie, aż wreszcie w ubiegłym roku zapadła decyzja: „Remontujemy!”. Kiedy już mieli potwierdzone finansowanie, mieszkańcy wspólnoty z Jagiellońskiej 15 dokonali – jak się później okazało, słusznego – wyboru wykonawcy robót. Zajął się nimi sprawdzona na lokalnym rynku legionowska firma MDM Bogusław Wysocki. – Chodziło głównie o to, aby swoje zadanie zrealizowała ona sprawnie i w sposób jak najmniej uciążliwy dla mieszkańców. Warto przy okazji podkreślić, że prace, przy akceptacji sanepidu, prowadzono w dosyć specyficznych warunkach, w trakcie szczytu pandemii, przez co oprócz staranności wykonania trzeba też było zachowywać określone standardy sanitarne – dodaje kierownik Wilczyński.

Zakres robót w posiadającym aż dziewięć klatek schodowych budynku obejmował: wykonanie gładzi gipsowej na sufitach i ścianach powyżej lamperii, z wyrównaniem tynków i częściowym ich skuciem, wykonanie tynku z marmolitu w miejsce istniejącej lamperii olejnej, ułożenie gresu na schodach i podestach z cokołem, od parteru do ostatniej kondygnacji. Plus oczywiście malowanie ścian i sufitów, jak również demontaż oraz ponowne zamontowanie balustrad. Słusznie zakładając, że efekt powyższych prac utrzyma się przez kolejne dekady, postanowiono też od razu wymienić pionowy grzewczy na klatkach schodowych. W rezultacie stare, żeliwne kaloryfery zostały zastąpione przez nowoczesne i wydajne grzejniki, dzięki czemu znacznie poprawiła się też estetyka części wspólnych budynku.

Zawarta z wykonawcą umowa zakładała realizację prac od 2 listopada do 30 czerwca bieżącego roku. Z myślą o ograniczeniu komplikacji dla lokatorów budowlanicy uwinęli się jednak z nimi znacznie szybciej. Rozpoczęte na początku stycznia roboty, oddając od użytku klatkę po klatce, sfinalizowali pod koniec kwietnia. Teraz już i w środku, i na zewnątrz budynek przy Jagiellońskiej 15 wygląda jak nowy.

Wonder

Wypoczynek na dziko

Jak trawnie zauważyli nieporęccy urzędnicy, sezon letni nad Jeziorem Zegrzyńskim nierozwrotnie wiąże się z otwarciem gminnego kąpieliska na Dzikiej Plaży. Wspomnieli o niej nieprzypadkowo, gdyż ten długo wyczekiwany przez miłośników pływania pod chmurką moment nastąpi już 19 czerwca

Ponieważ organizatorem wspomnianego kąpieliska jest gmina Nieporęt, osoby wypoczywające na Dzikiej Plaży mogą być pewne, że zawsze spełnia ono najwyższe, rygorystyczne dla takich obiektów normy. Jak co roku nad bezpieczeństwem kąpiących się tam osób będą czuwać doświadczeni ratownicy, choć oczywiście nie przez całą dobę. Nieporęckie kąpielisko z obсадą ratowników czynne będzie codziennie, w godzinach od 10.00 do 18.00. W takiej formule ma ono funkcjonować aż do 31 sierpnia.



Ze względu na wciąż obowiązujące ograniczenia związane z pandemią, wypoczywający na Dzikiej Plaży letnicy muszą jednak pamiętać o zachowaniu dystansu społecz-

nego i reżimu sanitarnego. Środki do dezynfekcji rąk dostępne będą u ratowników oraz w plażowych sanitariatach.

WS



0 drodze w sieci

Zdania co do tego sposobu poznawania opinii ludzi na temat przygotowywanych inwestycji są różne: jedni konsultacje społeczne sobie cenią, inni wolą nie tracić na nie czasu - bo ich zdaniem inwestor i tak zrobi swoje. Mieszkańcy gminy Wieliszew, wśród których popularniejsza wydaje się ta pierwsza opcja, otrzymali kolejną okazję do zajęcia stanowiska w kwestii nowego rozwiązania komunikacyjnego

Jak w dobie pandemii można było się spodziewać, będzie to możliwe za pośrednictwem internetu. Tym razem chodzi o e-konsultacje w sprawie „Pro-

jektu i rozbudowy drogi krajowej nr 61 do parametrów klasy GP na odcinku Legionowo - Zegrze Południowe”, która przebiega przez teren gminy Wieliszew,

na które zapraszali wszystkich mieszkańców tamtejszy wójt Paweł Kownacki oraz wykonawca, czyli Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów Sp. z o.o. Odbyły się one 16 czerwca o godz. 17.00 w formule online na platformie Teams. Link do spotkania został udostępniony na stronie www.wieliszew.pl w dniu konsultacji.

Biorąc udział w spotkaniu, osoby zainteresowane planami rozbudowy DK 61 miały okazję zapoznać się z zakresem rozbudowy oraz projektowanymi rozwiązaniami.

RM

To będą piękne Dni

W tym przypadku spełniły się pesymistyczne prognozy i drugi rok z rzędu pandemia wmieszała się legionowianom do ich miejskiego święta. Co wcale nie oznacza, że całkiem im je zabrała. Organizatorzy Dni Legionowa musieli po prostu zmienić ich dotychczasową formułę. Tą opartą na jednej, centralnej imprezie, która przez cały dzień gromadziła w jednym miejscu tysiące osób.



Na szczęście nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. – Zapraszamy serdecznie na Dni Legionowa, które w tym roku, w związku z pandemią, będą rozciągnięte w czasie, tak aby każdy z mieszkańców miasta mógł z nich skorzystać. Rozpoczęły się w czerwcu i będą trwały przez cały okres wakacyjny. Jednym z pierwszych wy-

darzeń, na które zapraszamy, jest występ, a właściwie dwa występy kabaretowe w Lodowej Arenie. Zaplanowano je na 26 czerwca: pierwszy rozpocznie się o 15.30, a drugi o 17.00, tak aby jak największa liczba mieszkańców była w stanie z nich skorzystać – informuje Kamila Stępkowski, rzecznik Urzędu Miasta w Legionowie. O ile

członkowie kabaretu Kałamarz postarają się wprawić publiczność w dobry nastrój, pozostałe instytucje organizujące lokalne święto postawiły sobie nieco inne cele.

W Miejskim Ośrodku Kultury już nie mogą się go doczekać. – Nareszcie będzie można wyjść do społeczeństwa i po-

wiedzieć „Dzień dobry, proszę państwa”. Wracamy po pandemii do imprez. Do imprez, które będą na świeżym powietrzu, a w przyszłości także w środku, w sali. Wiadomo, że nie możemy jeszcze w tym roku zorganizować Dni Legionowa z pełną pompą, tak jak to bywało przez ponad czterdzieści lat. Ale to będzie taka namiastka – mówi Zenon Durka, dyr. Miejskiego Ośrodka Kultury w Legionowie. W sobotę 26 czerwca na placu przed główną siedzibą MOK-u zabrzmią przedwojenne przeboje. Najpierw w wykonaniu związanych z tą instytucją artystów: wokalistki Gośki Andrzejewskiej, gitarzysty Filipa Güntzela i perkusisty Tomasa Szafranieckiego.

Po nich wystąpią młodzi adepci Studia Piosenki Angeli Gerłowskiej. – Dziewczyna znakomicie, świetne warunki wokalne, ale też typowy nauczyciel, któ-

ry ma swoją szkółkę i pokaże najciekawiej śpiewające osoby. Sama również wystąpi. Na końcu pojawi się gwóźdź programu: Paweł Nowak, niesamowity akordeonista z Wybrzeża, jeden z największych w Polsce. Facet, który gra jazz, muzykę poważną, muzykę klezmerską i rozrywkową. Tym razem zagra oczywiście w konwencji muzyki międzywojennej – dodaje szef MOK-u. Jednym z atutów koncertu będzie stylowe, kojarzące się z epoką instrumentarium. – Bo jest akordeon, jest perkusja, jest fortepian, ale jest także kontrabas. Czyli nie ma basisty, a jest kontrabas, bo przecież wtedy w Polsce i na świecie nie istniały jeszcze elektryczne gitary basowe. Na scenie pojawią się również trzy piękne śpiewające dziewczyny. A do tego wnuk Mieczysława Fogga, Michał Fogg, będzie zapowiadał ten koncert, opowiadając przy okazji różne ciekawe anegdotki o dziadku. Więc choćby dlatego warto tego dnia nas odwiedzić. Wstęp jest oczywiście wolny, zapraszam serdecznie.

Do obchodów Dni Legionowa włączyło się też jak zawsze Muzeum Historyczne. Ponieważ jednak przepisy pozwalają zwiedzać wystawy tylko kilku osobom naraz, jego propozycja musiała zostać dostosowana do wymogów sanitarnych.

– W związku z tym staramy się organizować przede wszystkim spacer po Legionowie. Odbęły się już one, między innymi z klubem seniora, na legionowskim rynku i na terenie Kozłówek. Odbędą się też na terenie Parku Kościuszkowca i wokół muzeum, na wystawie plenerowej. Poprzez takie cykliczne spacer, adresowane również do uczniów, włączyliśmy się w tegoroczne obchody święta miasta – podkreśla Jacek Szczepański, dyr. Muzeum Historycznego w Legionowie.

Latem nastąpi też uroczysty finał Konkursu Wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym. – Uczestniczyło w nim kilkudziesięciu uczniów, odbyły się dwa etapy i wkrótce, pod koniec czerwca, nastąpi wręczenie nagród. Z naszego punktu widzenia to także jest ważny element Dni Legionowa. Na pewno będzie nim również zaprezentowanie kolejnego numeru Rocznika Legionowskiego. Właśnie idzie on do druku i myślę, że jego oficjalna prezentacja może stać się częścią obchodów Dni Legionowa – uważa dyr. Szczepański. Bez wątpienia tak. Mimo wszystko wypada jednak trzymać kciuki za to, aby w przyszłym roku mogły się już one odbywać po staremu.

Wonder

Zabytkowy zastrzyk finansowy

Blisko 11 mln zł samorząd województwa przeznaczy na remonty i konserwacje w 134 mazowieckich zabytkach. Wśród nich znalazły się m.in. kościoły w Serocku i w Woli Kiełpińskiej. - Wspieramy możliwie jak najwięcej obiektów. Każdy z nich ma swoją unikalną historię i jest ważnym elementem regionalnej tożsamości - zaznacza marszałek Adam Struzik.

Nabór zorganizowany z myślą o renowacji mazowieckich zabytków kolejny rok z rzędu cieszył się dużym zainteresowaniem. Mimo pandemii liczba zgłoszeń była rekordowa. Wpłynęło 198 wniosków na łączną kwotę ponad 27 mln zł. Do oceny merytorycznej zakwalifikowało się 166 z nich. Najwięcej wniosków zostało złożonych przez parafie oraz samorządy. Ostatecznie dofinansowanie otrzymały 134 obiekty, w tym 10 z podregionu warszawskiego wschodniego. – Znaczna część środków trafi na remonty i prace konserwatorskie w zabytkowych kościołach, ale także rewitalizację parków podworskich

czy renowację kamienic – mówi wicemarszałek Wiesław Raboszuk. – Wiele z tych inwestycji to prace ratunkowe, które są konieczne dla zachowania bezcennych elementów architektury.

W ramach naboru można było składać wnioski o dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich i budowlanych. Przekazane środki pozwolą na wymianę elementów dachów, okien i drzwi, renowację tynków lub posadzek oraz nowe instalacje elektryczne, przeciwwłamaniowe i przeciwpożarowe. – Mazowsze to region pełen cennych zabytków o unikatowym



charakterze. Dzięki wykonaniu niezbędnych prac zabytki będą jeszcze długo służyć mieszkańcom i zdobić nasz region – uważa radna sejmiku Anna Brzezińska.

Mazowieckie środki pomogą m.in. zrealizować prace konserwatorskie drewnianego ołtarza i obrazów w kościele parafialnym w Postoliskach, remont kamienicy przy al. Piłsudskiego 82 w Markach, zakup i montaż systemu przeciwwłamaniowego i przeciwpożarowego w kościele św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej, prace

ratownicze przy ścianach w gotyckim kościele w Serocku, nowy dach i schody w młynie wodnym w Kiczkach Pierwszych, odtworzenie konstrukcji podtrzymującej dzwon kościoła w Kałuszynie, remont dachu kościoła w Łatowiczu, nowy system przeciwpożarowy w kościele drewnianym w Jeruzalu, prace konserwatorskie XIX prospektu organowego w kościele w Mińsku Mazowieckim i remont zabytkowego budynku plebanii w Stanisławowie (powiat miński).

oprac. RM

•• Zwierzaki do adopcji



DZIEŃ, DOBA, TYDZIEŃ to kociaki (ur. 01.04.2021) znalezione na terenie gminy Wieliszew. Maluchy są bardzo wesołe, ciekawskie i chętne do nawiązywania nowych znajomości. Uwielbiają wspólne harce. Trojaczki polecają się do adopcji.

Tel: 795 845 242

WIARA to 2,5-letnia średniej wielkości suczka (14 kg) znaleziona w obroży na terenie gminy Przasnysz. Trafiła do Nas zakleszczona (opieka weterynarza). Do człowieka jest bardzo przyjaźnie nastawiona, lubi delikatne głaskanie. Kogo zguba?

Tel: 795 845 242

opr. D. Małasiewicz-wolontariat



Kolej na kolejną rundę

Zgodnie z przewidywaniami, pomimo negatywnej reakcji opinii społecznej, PKP Polskie Linie Kolejowe nie odpuszcili sobie planów przeciągnięcia między innymi przez powiat legionowski tras dla składów pędzących ponad 200 km/h. Teraz spółka proponuje kolejne konsultacje w sprawie wariantów lokalnego przebiegu szybkiej kolei. Jak łatwo zgadnąć, żaden z nich nie ma szans na uzyskanie pełnej akceptacji wszystkich mieszkańców.

Tym razem przedstawiono siedem korytarzy tras, które w sześciu przypadkach przebiegają przez Legionowo. Wyjątek stanowi projekt pociągnięcia linii przez tereny zielone w gminie Jabłonna, niedaleko PAN (wariant III). Trzy z tras poprowadzono na planach tunelem pod Legionowem (warianty II, IV i V). Każde z tych rozwiązań byłoby korzystne dla jego mieszkańców oraz infrastruktury. Na przeciwnym biegunie znajduje się rozbudowa istniejącej linii kolejowej (warianty VI i VII) – to rozwiązanie, zdaniem miejskich urzędników, oznaczałoby zwiększenie oddziaływania na okoliczne tereny poprzez drgania i hałas przejeżdżających pociągów.

Wariant I – przechodzący przez os. Kozłówka oraz III Parcelę:

- ingerencja w ul. Szwajcarską, która najprawdopodobniej zakładałaby jej likwidację poprzez budowę rampy zjazdowej do tunelu kolejowego,
- konieczność budowy tunelu pod terenami z gęstą zabudową mieszkaniową, wielo- i jednorodziną.

Warianty II, IV i V – skracające przed granicą Legionowa w stronę os. Bukowiec, przechodzące tunelem pod CSP:

- w stosunku do wariantów przedstawionych w poprzednich konsultacjach planowane jest dużo wcześniejsze rozpoczęcie budowy tunelu,
- nie powinny pojawić się kolizje drogowe,



• główna część tunelu przechodziłaby pod terenami Instytutu Meteorologii oraz Centrum Szkolenia Policji,

• wyjście tunelu już poza granicą administracyjną miasta.

Wariant III – poza granicami Legionowa:

• obejmuje on stworzenie dodatkowych torów kolejowych poza terenem Legionowa. Wariant zakłada, że trasa kolejowa skręcałaby przed Płudami w kierunku Wisły,

• znacząca ingerencja w tereny zielone.

Warianty VI i VII – budowa w obecnym śladzie torowym po-

przez rozbudowę dodatkowego toru:

• zakładają rozbudowę obecnej linii kolejowej,

• ogromna ingerencja w tereny zarówno po prawej, jak i lewej stronie torów,

• według przedstawionej mapy poglądowej prawdopodobna zajętość terenu pod teren kolejowy dotyczy nie tylko ingerencji w infrastrukturę drogową (ul. Szwajcarska i Kolejowa), ale również w prywatne działki.

Według legionowskiego ratusza, na podstawie przeprowadzonej analizy planowanych

wariantów przebiegu linii kolejowej, które przechodzą przez Legionowo, za najlepsze można uznać warianty II, IV oraz V, ponieważ w mniejszym stopniu dotyczą one posesji i działek prywatnych, bo praktycznie przez cały swój przebieg poprowadzone są w tunelu. Jego budowa będzie zaś obejmowała w dużej mierze tereny pod Instytutem Meteorologii oraz Centrum Szkolenia Policji. „Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że warianty I, VI oraz VII zawierają najmniej korzystne rozwiązania dla mieszkańców w kwestii powstania trasy kolejowej. Każdy z nich wymaga dużych zajętości terenu pod teren kolejowy. W głównej mierze dotyczy to już istniejącej infrastruktury drogowej (ul. Szwajcarska i Kolejowa). Warianty te wymagają również zajmowania posesji prywatnych i wyburzeń” – zaznaczają urzędnicy.

Przedstawione w kolejowych materiałach wnioski zawierają tylko ogólne informacje,

choć nieco bardziej szczegółowe niż na poprzednich etapach konsultacji. Warto też pamiętać, że z Ustawy o transporcie kolejowym wynika między innymi, że budowle i budynki – o ile nie są przeznaczone do prowadzenia ruchu kolejowego – mogą być usytuowane w odległości nie mniejszej niż 10 m od granicy obszaru kolejowego, z tym że odległość ta od osi skrajnego toru nie może być mniejsza niż 20 m.

Z uwagi na panującą wciąż pandemię SARS-CoV-2 oraz ograniczenia w organizacji spotkań masowych, dla mieszkańców obszaru oddziaływania projektu przewidziano spotkania konsultacyjne w formule on-line, w dniach od 15 do 17 czerwca. Znacząc życie oraz zamiary inwestora, po podsumowaniu rezultatów konsultacji przedstawiciele PLK PLK usatysfakcjonowani raczej nie będą.

RM

Zdrowo handluj na „Moim Rynku”!



Prowadzisz ekologiczne gospodarstwo? Jesteś producentem artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie rolnictwa ekologicznego i szukasz miejsca, gdzie mogliby je kupować mieszkańcy Legionowa i okolic? Jeśli tak, zapraszamy na legionowskie targowisko „Mój Rynek”! Tylko teraz, dokonując rezerwacji miejsca handlowego na placu A na maj lub czerwiec, masz możliwość nieodpłatnego rozreklamowania swego stoiska.

Informacje o Twojej ofercie znajdują się na stronie internetowej oraz profilu KZB Legionowo Sp. z o.o., na Facebook’u, a także w gazecie „Miejscowa na Weekend”. Aby skorzystać z promocji, należy dokonać rezerwacji miejsca handlowego na placu A targowiska „Mój Rynek”, uiścić opłatę rezerwacyjną w kasie targowiska, a także wypełnić formularz dostępny na stronie internetowej spółki KZB.



Szczegółowych informacji udziela biuro Targowiska Miejskiego w Legionowie od wtorku do soboty w godz. 07:00-15:00 pod nr. tel. 22 774 94 05



PRACA

- Samodzielna księgowa do biura rachunkowego. SF. Symfonia. Obsługa Saldeo mile widziana. tel. kontaktowy 607 989 596, email: justyna@justynabiuro.pl

USŁUGI

- KOMPUTER** naprawy dojazd 513 820 998
- Malowanie, tapetowanie, remonty - sobiście, solidnie 694 065 757

BOL-MAR
 dorabianie kluczy,
 ostrzenie:

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

**montaż i wymiana
 zamków**

Targ Miejski Legionowo
 Centrum Komunikacyjne
 (nowy punkt)

517 582 537
www.bolmar.eu

Ogłoszenia drobne są przyjmowane w Biurze Obsługi Klienta KZB Legionowo przy ul. Piłsudskiego 3 w godzinach pracy kasy: **poniedziałek: 12:00 - 16:00** od wtorku do piątku: **09:00 - 13:00**

Zarządzanie i administrowanie nieruchomościami wspólnot mieszkaniowych oraz wynajem obiektów

KZB LEGIONOWO

Tel. 22 774 45 95
 ul. Piłsudskiego 3
 05-120 Legionowo
 info@kzb-legionowo.pl

www.kzb-legionowo.pl

MÓJ RYNEK

TARGOWISKO W LEGIONOWIE

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
 KZB Legionowo Sp. z o. o.
 Targowisko Miejskie
 tel. 22 774 94 05 | info@kzb-legionowo.pl

Zapraszamy do współpracy rolników i producentów artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie rolnictwa ekologicznego.

NOWE MIESIĘCZNE STAWKI
 za wyprawy miłośników ekologicznych

10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników
55 zł dla pozostałych sprzedawców



Targowisko „Mój Rynek” czynne jest 7 dni w tygodniu.

BĄDŹ WIDOCZNY!
ZWIĘKSZ LICZBĘ KLIENTÓW!
ZAMÓW OGŁOSZENIE JUŻ DZIŚ!
NIE ZWLEKAJ!

- ✓ BEZPŁATNY TYGODNIK
 - ✓ 10.000 SZTUK NAKŁADU
 - ✓ ZASIĘG POWIATOWY
- ZADZWOŃ - 797 175 329**
 reklama@miejskowa.pl



MIEJSCOWA
 na weekend

Tygodnik Powiatowy
 Adres: 05-120 Legionowo
 ul. Piłsudskiego 3
 tel. 515 267 766
 e-mail: gazeta@miejskowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczyski - waldek@miejskowa.pl
Redakcja: Rafał Michałowski - rafal@miejskowa.pl
 Igor Zieliński, Anna Krajewska.
Dział reklamy: reklama@miejskowa.pl, tel. 797 175 329
Druk: Grey Line Agencja reklamowo-wydawnicza
 05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1C Legionowo
Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o. o., 05-120 Legionowo
 ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95
 Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.
 Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.
 Nie zwracamy materiałów niezamówionych.



Otwarte **7 dni** w tygodniu
od 6:00 do 22:00

Pływalnia Wodne Piaski

ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty: 
Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system
tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13

  szczegóły na kzb-legionowo.pl 



BAROS GROUP
KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE
i utrzymanie czystości na terenie osiedli, terenów zewnętrznych, sprzątanie po budowach, remontach, zakładach produkcyjnych, halach, magazynach, garażach,
specjalistyczne sprzątanie obiektów medycznych, powierzchni biurowych, mycie okien,
serwis nocny i dzienny.
Tel. 510 123 960
l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl



- przeglądy rejestracyjne •
- naprawy główne i bieżące •
- serwis klimatyzacji •

Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79

**W SCHRONISKU
W NOWYM DWORZE
MAZOWIECKIM**
różnej wielkości, barwy
i płci psy czekają
na bezpieczny dom.
fundacjapsom.pl

**Wspólnota Mieszkaniowa w Legionowie
przy ul. Mickiewicza 25 i 27
serdecznie zaprasza do składania ofert
na utrzymanie czystości budynków
oraz terenu przyległego.**

Powierzchnia wewnętrzna:
klatki schodowe – 2 029,17 m²
garaż podziemny – 2 162,12 m²
powierzchnia ruchu – 911,65 m²

Powierzchnia zewnętrzna:
zielen na gruncie – 2 072,01 m²
zielen na garażu wraz z placem zabaw
– 686,01 m²
ciągi pieszo-jezdne i parkingi – 1 696,01 m²

**Bliższych informacji udziela administrator
nieruchomości pod nr tel. 22 766 47 37
lub 608 035 722.**

•• Zwierzaki do adopcji



WIZJA to dwuletnia tri-kolorowa znaleziona w dniu 08.06.2021r na terenie gminy Otwock. Kotka jest zdeorientowana i nie czuje się u Nas pewnie, choć coraz śmiej się nadstawia się pieszczoty. Koteczka tęskni za domem.

Tel: 795 845 242

**opr. D. Małasiewicz
-wolontariat**

KZB Legionowo Sp. z o.o.
informuje, że posiada do wynajęcia atrakcyjny lokal użytkowy położony w Centrum Komunikacyjnym w Legionowie, ul. Kościuszki 8A.

Lokal nr 1/28 o pow. 71,40 m².

Lokal wyposażony w kraty rolowane (rolokrasy) oraz w dużą witrynę wystawową od strony ulicy Kościuszki, klimatyzację z możliwością indywidualnego sterowania, wentylację, instalację gaśniczą, czujki ruchu, instalację telekomunikacyjną.



Serdecznie zapraszamy do negocjacji. Tel. 22 766 47 38



Sernik na zimno

Jak przygotować bez pieczenia pyszny deser na upalne dni?



Składniki:

- 1 kg sera zmielonego (gotowy w wiaderku)
- 0,4 kg truskawek
- opakowanie biszkoptów
- opakowanie galaretki truskawkowej
- 2 łyżki żelatyny spożywczej
- ½ szklanki mleka
- 150 g śmietanki 30%
- cukier waniliowy

Sposób przygotowania:

Przygotować jedną lub dwie galaretki używając tylko połowę wody. Wymieszać dobrze galaretki i ostudzić. W czasie, gdy galaretka stygnie, myjemy, obieramy i osuszamy dokładnie truskawki. Bierzymy formę do ciast i wykładamy papierem do pieczenia, tak by wystawał poza brzegi. Na dole układamy biszkopty.

W garnuszku zagotować mleko, odstawić na bok i rozpuścić w niej żelatynę. W dużej misce wymieszać twaróg, śmietanę, cukier waniliowy. Masę można dosłodzić według swoich wymagań. Letnią żelatynę z mlekiem delikatnie wymieszać z częścią masy, a potem z całą masą. Przełożyć do formy na biszkopty i włożyć do lodówki.

Przepołowione truskawki ułożyć na wierzchu masy serowej i delikatnie zalać zimną galaretką. Włożyć do lodówki, by galaretka stężała.

Smacznego!

Spadło z pióra

Gminna woda kasy doda

Powzięte (jak mawiają ludzie od Temidy) przypadkiem informacje często bywają wodą na młyn wyciąganych na ich podstawie słusznych, ciekawych wniosków. Informacje choćby w rodzaju tej poniższej, stanowiącej porażającą dowód tego, jak trzęsący krajem sternicy „dobrej zmiany” pięknie osuszają samorządowe budżety. W rzeszonym, by nie powiedzieć rzecznym, przypadku dziurawią je rachunkami placonymi przez gminę Legionowo za odprowadzanie spadających nań z nieba cieczy.

Co mają do tego reformatorskie pomysły Zjednoczonej Prawicy? Ano mają, i to dużo. Wszystko „dzięki” powołaniu do życia organu, bez którego kraj dotąd jakoś się obywat – Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody

Polskie. Ponieważ budżet tego wilgotnego ciała zasilają środki pochodzące m.in. z opłat za pobór wód i usługi wodne, dziarsko zabrano się tam za budowanie finansowej potęgi nowej (przypomnijmy, całkiem zbędnej) instytucji. Wedle słów legionowskiego prezydenta, wypowiedzianych na spotkaniu z wóldarzami okolicznych samorządów, dla jego miasta – a przecież dla mnóstwa innych również – miało i ma to nader przykre konsekwencje. O ile przed powstaniem PGW WP z gminnej kasy spuszczano rocznie wraz z odprowadzaną wodą około 1,5 tys. zł, ostatnio wypływa z niej mniej więcej... 400 tys! I to gdy niebo raczej skąpi deszczu. W tym roku, kiedy spada go całkiem sporo, ta kwota może skoczyć nawet o połowę. Tyle, nie



WALDEK SIWCZYŃSKI

dając nic w zamian, zainkasuje Gospodarstwo, o którego gospodarności nic na razie nie wiadomo. A najśmieszniejsze i zarazem najbardziej smutne jest to, że gdy elektorat wreszcie zmieni Dobrą Zmianę i każe jej spływać, Wody Polskie zapewne płynąć będą nadal. Żadna partia nie pogardzi wszak spokojnym portem, do którego zawinąć mogą pomniejsi działacze, by łagodnie dryfować tam do czasu kolejnych wyborów. Takie są fakty. I mało istotne jest to, kto akurat rządzi – przynajmniej dopóki krajowi politycy będą przekonani, że nad Wisłą wylewanie publicznych pieniędzy zawsze ujdzie im na sucho.

Pożegnanie ze szkołą

Z ARCHIWUM MIEJSCOWEJ

Być może nie wszyscy już pamiętają, ale obecne Liceum Ogólnokształcące w Komornicy było jedną z pereł w koronie powiatowej oświaty. Za kilka dni minie już jedenaście lat od momentu, kiedy starostwo przekazało ją gminie Wieliszew.

Symboliczne pożegnanie ze szkołą w Dębem odbyło się 25 czerwca 2009 roku podczas sesji rady powiatu. Pod aktem przekazania placówki podpisali się: legionowski starosta oraz wicestarosta, skarbnik powiatu, oraz wójt i skarbnik gminy Wieliszew. – Jestem przekonany, że poradzimy sobie z prowadzeniem tej placówki. Podejmując każde

decyzje, zawsze robimy szczegółowe analizy i nigdy nie decydujemy się na jakikolwiek przedsięwzięcia bez podstaw do osiągnięcia sukcesu – mówił Waldemar Kownacki, ówczesny wójt gminy Wieliszew. Nowy organ prowadzący postanowił nieco zmienić profil szkoły. Po pierwsze, niemal od razu od jej przejęcia wprowadzono tam dwie nowe innowacje pedagogiczne. Pierwsza to klasy o profilu wojskowym, a druga to klasy sportowe, ukierunkowane na sporty wodne.

Klasy wojskowe ruszył od pierwszego września tego samego roku. I choć w momencie przejmowa-

nia placówki przez gminę nabór do niej jeszcze trwał, to już wtedy zainteresowanie tą innowacją pedagogiczną, jak i istniejącą tam już klasą policyjną było duże. – Mamy w tej chwili sporo chętnych, dlatego liczę na to, że będzie ich jeszcze więcej – mówił Andrzej Siwiec, ówczesny dyrektor ZSP w Dębem.

Mimo tego, że organem prowadzącym szkołę została gmina Wieliszew, to jak wówczas zapowiadał starosta, placówka w dalszym ciągu miała mieć mocnego sprzymierzeńca w postaci władz powiatu. Wsparcie miało być jednak nie finansowe, ale bardziej promocyjne.

SUDOKU

4						8	6	
	5			9	8		2	
			1			7		
	3		4					
		5	9				1	
	6			8		9		2
		6			5			3
			8	7		2		
	1							

pod (...) słuchane

Zawsze myśleliśmy (nie mając jednak o tej dziedzinie ludzkiej aktywności większego pojęcia), że w tańcu najbardziej przydają się muzyka i obmyślenie do niej bądź – tu polscy mężczyźni mogą uchodzić za światowe autorytety – improwizowane na bieżąco kroki. Celowo nie wspominamy o poczuciu rytmu, gdyż z wnikliwej obserwacji podrygujących na parkiecie ludzi wynika,

że u większości z nich występuje ono w homeopatycznych ilościach. A mimo to, zwłaszcza gdy nie dęszą na trzeźwo, bawią się doskonale! Ponieważ jednak człowiek uczy się całe życie, także i my nabyliśmy ostatnio wiedzę, która niemal wprawiała grono redakcyjne w filozoficzną zadumę. Przedstawiciele środowiska zbliżonego do uświetniających zawody sportowe

dziewcząt z pomponami zdradzili nam bowiem, że do ich podrygów niezbędny jest również, uważa, temat! Takie krótkie, muzycz-

no-taneczne motto (najlepiej wyrażone w obcym języku) może być rozmaite: począwszy od tych bardziej oczywistych, jak Harry Potter, poprzez angels, aż do royal czy feelings. Najbardziej owe tematy przydają się ponoć na etapie projektowania strojów, które do każdego programu powinny pasować jak ulał. I ten odzieżowy wątek akurata w miarę pojmujemy.

Ale weź tu, człowieku, wyraż w zbiorowych piruetach i podskokach kwestie związane ze wspomnianymi wcześniej aniołami, uczuciami albo „królewskością”! To już całkiem, podobnie jak choćby choreografia do charlestona, nas przerasta. Z drugiej strony, nie każdy przecież musi rozumieć artystów tudzież sztukę. Nie każdy też musi (a nawet nie powinien) ją uprawiać. My na przykład doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Wszak i w światku piśmaków, i wśród ludzi sceny sukces od kompromitacji dzieli najczęściej kilka kroków. Wykonanych niekiedy właśnie na parkiecie.

Kto ma pszczoły, ten ma miód

Ważnymi elementami realizowanego w Poczycalni projektu „Sąsiedzi, czyli co się roi w Legionowie...” były wywiady z ekspertami zajmującymi się ochroną i pomocą dzikim zwierzętom. Warto dzięki nim poznać podstawowe kwestie związane z życiem zwierząt i owadów, rolę człowieka w ich życiu i ze sposobami ułatwiającymi im przetrwanie wśród ludzi. Jednym z rozmówców miejskich bibliotekarzy był Marek Dudek, prezes Stowarzyszenia Sympatyków Pszczelarstwa „Nasze Pszczoły”.

Mateusz Szymański: - Jak działa stowarzyszenie, czym się zajmuje?

MD: - Na początku każdego roku realizujemy stały punkt: kurs dla początkujących pszczelarzy, który trwa parę miesięcy. Daje on nam możliwość kontaktu z dużą liczbą ludzi pozytywnie zakreślonych w temacie pszczół. W tym roku wyzwaniem była sytuacja z koronawirusem, ale udało się zrobić kurs online, w którym uczestniczyło 70 osób z całej Polski, a nawet z Wielkiej Brytanii. Oprócz pszczół miodnych, o których najczęściej mówimy, wymieniamy doświadczenia w zakresie hodowli pszczół murarek. Są one mniej znane niż te miodne, ale coraz więcej osób jest zainteresowanych budową domów czy wręcz hodowlą murarek. Zachowują się one inaczej niż pszczoły miodne.

MS: - A jak jest z populacją pszczół w naszych okolicach, czy jest jakaś widoczna zmiana w ostatnich latach?

MD: - Dzięki systematycznym kursom przybywa pszczelarzy, a jak przybywa pszczelarzy, to też przybywa pszczół w naszym regionie. Część osób, szczególnie tych, które mieszkają w blokach, stawia jeden czy dwa domki dla murarek. To bardzo przyjazne pszczoły, nie mają żądła, uzupełniają one zapylanie kwiatów i sadów.

MS: - Cemu zapylacze są tak ważne? Od pszczoły miodnej mamy miód, ale jaki mają one ogólnie wpływ na przyrodę?

MD: - Dzięki zapylaczom mamy na naszych stołach jakieś 70-80 proc. żywności. Już same te liczby wskazują na to, że powinniśmy się nimi interesować, zajmować, opiekować, czy nawet hodować. Zapylacze mają różne zasięgi oblotów. Murarki latają w promieniu 300 m od gniaz-



da, pszczoła miodna lata do 3 km od ula. Murarka jest samotnicą, czyli prowadzi samotne życie. Pszczół miodnych w jednym ulu może być 40-60 tysięcy.

MS: - Co, jeśli chodzi o zapylacze, wpływa na ich zdrowie i co możemy zrobić, żeby ułatwić im życie, oprócz założenia małego hotelu?

MD: - Warto przypomnieć, że pszczoły według klasyfikacji ONZ są czwartym najważniejszym zwierzęciem na świecie. Należałoby bardzo mocno wypromować kwestię zapylaczy, bo wszyscy korzystamy z ich pracy, z zapylonych warzyw czy owoców, tak żeby jak najwięcej osób się nimi zajmowało. Dlatego cieszę się z inicjatywy biblioteki w tym temacie.

MS: - Ma pan jakąś poradę dla osoby, która wraca z pracy czy ze szkoły, nie ma zbyt wiele czasu, a posiada ogródek czy balkon? Co może zrobić, by pomóc zapylaczom?

MD: - Najważniejszą rzeczą jest prowadzenie jakiegokol-

wiek ogródka z kwiatami, nawet jeśli byłyby to dwie czy trzy rośliny na balkonie. Mieszkając w bloku, można posadzić kilka roślin miododajnych i je regularnie podlewać. A jak ktoś ma trawnik strzyżony co tydzień, to powinien zastanowić się nad wstrzymaniem koszenia, żeby pszczoły miały szansę na skorzystanie z pyłków roślin. Dwa razy w sezonie jest optymalnie. Koniec czerwca i początek lipca to terminy, gdy kwiaty przestają kwitnąć i pszczoły mniej intensywnie się rozwijają. Przede wszystkim zapraszam jednak do hodowli pszczół murarek – to prosta sprawa, no i bezpieczna, bo nie mają żądła i nie wymagają pracy. Potrzeba im tylko małego domku, zadaszonego i zabezpieczonego przed polującymi na nie ptakami.

MS: - Mam rośliny miododajne i nektarodajne. Czy pełnią one różną rolę dla zapylaczy, czymś się różnią?

MD: - Zdecydowana większość roślin jednocześnie wytwarza nektar i pyłek. Wyjątkowo bywają takie, które nektarują w

niewielkich ilościach. Obsługiwane one są przez motyle, które mają system powonienia jakieś tysiąc razy silniejszy od pszczoły. Niektóre kwiaty są oblatywane tylko przez motyle, bo ilość nektaru jest bardzo niewielka. Generalnie wszystkie rośliny wytwarzają i pyłek, i nektar.

MS: - A jakie rośliny, jakie kwiaty pszczoły miodne i inne zapylacze lubią najbardziej?

MD: - Pszczoły odwiedzają te kwiaty, które wytwarzają nektar. A nektar wytwarzają te kwiaty, które są systematycznie podlewane, mają wilgoć. To ogólna odpowiedź, ale jeśli ktoś posadzi kwiaty, to powinien o nie dbać, a odwdzięczyć się nektarowaniem. Najlepsze są te, które najdłużej kwitną albo kwitnienie powtarzają. Klasyczną rośliną jest np. lawenda, która bardzo długo kwitnie. Szalwia wytwarza kwiatostan. Po przekwitnięciu, jeśli zetniemy roślinę kilka centymetrów nad ziemią, powtórzy ona kwitnienie. Warto byłoby zaplanować plantację kwiatów z pomocą katalogów czy internetu, by zawsze mieć rośliny, które kwitną, aby zapylacze mogły cały czas z nich korzystać. I pamiętać przez cały sezon o podlewaniu.

MS: - Czy któreś z roślin mogą szkodzić zapylaczom i przyrodzie

MD: - Tak, takich nie siejemy, łatwo znaleźć ich nazwy w sieci. Najpopularniejsza jest nawłoc kanadyjska, rośnie wszędzie, wypełnia wszystkie możliwe wolne ląki, zagony czy pola, które nie są uprawiane. Niecierpek himalajski bardzo fajny, kolorowy kwiat, w naszym rejonie, na Mazowszu, jeszcze nie jest popularny, nie ma ogromnych siedlisk, ale na południu i na północnym wschodzie jest ich

bardzo dużo. Dlatego wybierając kwiaty, należy mieć na uwadze, żeby tych inwazyjnych nie siać. Mamy nawet rozporządzenie ministra, które zakazuje sadzenia takich roślin, które wypierają rodzinną florę.

MS: - Czy zapylacze mają naturalnych wrogów? A jeśli tak, to czy możemy sprawić, by nie wchodzili im oni za często w drogę?

MD: - Największym wrogiem i zagrożeniem dla pszczół jest człowiek. Należałoby do ogromnej liczby mieszkańców wyjść z informacjami o tym, że nie powinno się opryskiwać w czasie lotów środkami ochrony roślin. A także, by nie stosować zakazanych środków opryskowych. Później bardzo długo leżą one w glebie, nawet po kolejnym wysianiu wciąż te substancje są w roślinach, pyłku, nektarze i szkodzą zapylaczom.

MS: - A w jakich godzinach pszczoły wylatują na oblot?

MD: - Wszystko zależy od pogody. Przy słonecznym dniu potrafią już o 4 rano być w trasie. Jak jest słonecznie i ciepło, potrafią wracać nawet o 21.

MS: - Czyli przez cały dzień nie powinno się opryskiwać?

MD: - Tak, nawet jeśli opryskujemy środkami nieszkodliwymi dla pszczół, to jeśli oprysk trafi na pszczoły, zmienia ich zapach. Przy powrocie do ula taka pszczoła jest sprawdzana przez strażniczki i nie jest wpuszczana do ula, bo ma inny zapach. Umiera wtedy poza ulem. Dość istotnym elementem jest też pogoda. Złe są bardzo suche miesiące, ta wiosna była z kolei zimna, co też powodowało problemy dla pszczelarzy. Przed nami kilka fajnych tygodni, zakwitną akacja i lipa, są to te drzewa, które przynoszą mocny pożytek w pasiekach, ale pod warunkiem, że nie ma silnego deszczu, który zmyje nektar, albo nie będzie silnego wiatru. Wtedy pszczoły nie wylatują. Wiele warunków musi być spełnionych, aby były one w dobrej kondycji.

MS: - Wróćmy jeszcze do oprysków. Czy te naturalne, z wywarów z pokrzywy czy czosnku, też nie powinny być stosowane w ciągu dnia podczas oblotów?

MD: - Tak, dokładnie, tak to działa. Środki z naturalnych ziół są bardzo skuteczne, namawiam mieszkańców, żeby takie właśnie stosować.

MS: - Pomówmy o hote-

lach dla zapylaczy. Są różne możliwości tworzenia i montażu takich domków. Czy ma pan jakieś rady dla osób, które mieszkają w domu z działką albo w bloku? Wystarczają jakieś nawet skromne domki na balkonie?

MD: - Najważniejsze jest to, żeby taki domek miał zabezpieczenie przed deszczem, czyli zadaszenie. Trzeba też pamiętać, aby głębokość rurki czy wywierconych otworów miała co najmniej 18 cm. Producenci często niestety robią takie do 10 cm.

MS: - Dlaczego szerokość tych otworów też ma znaczenie?

MD: - Średnica otworu powinna wynosić od 7 do 9 mm. Jeśli będzie minimalnie większa, to murarka sobie zamuruje, jeśli troszkę mniejsza, a materiał odpowiednio miękki, to będzie mogła sobie kanalik wyrzeźbić. Najlepsza jest trzcina albo łożdygi różnych roślin, które mają otwory w środku. Ciekawy jest rożnik przerośnięty, który ma kwadratowy przekrój w środku łożdygi.

MS: - To tak jeszcze na koniec: chciałby się pan wspomnieć o czymś ważnym, czego nie poruszyliśmy w trakcie rozmowy?

MD: - Zwróć się do wszystkich, którzy lubią miód. Jeśli decydujemy się na zakup miodu lub jeśli chcemy wspierać pszczelarstwo, to oprócz tych nasadzeń, podlewania, warto byłoby kupować produkty pszczele od lokalnych pszczelarzy. Mają oni dobrej jakości miody, zdrowe i ekologiczne. Nie trzeba biegać do supermarketów, gdzie miody mają dodatki chemiczne. A lokalnych pszczelarzy jest coraz więcej, także ze względu na nasze kursy, które ukończyło już około 250 osób. Większość absolwentów zakłada pasieki, jedni mają po dwie rodziny, niektórzy po 70.

Rozmawiał Mateusz Szymański, bibliotekarz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Legionowie.

Projekt „Sąsiedzi, czyli co się roi w Legionowie...” jest realizowany dzięki grantowi finansowemu z Funduszu Naturalnej Energii. Organizatorem konkursu jest Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., a jego partnerem – Fundacja „Za gołymi, za lasami”.

Weekend z tancerzami

Pod koniec ubiegłego tygodnia Legionowo znów stało się nieformalną stolicą polskiego tańca. A to za sprawą kolejnej edycji turnieju Time For Dance, na który zjechało z całego kraju tysiące uczestników. Naprawdę było na co popatrzeć!



HOROSKOP na nadchodzący tydzień

RYBY

Praca dała ci się we znaki i potrzebujesz długiego urlopu. Najlepiej z dala od domu.

BARAN

Choć wiosna już minęła, poczujesz ją w sercu. Chętnych do zajęcia tam miejsca nie zabraknie.

BYK

Jeśli widzisz, że doszedłeś w życiu do ściany, spróbuj ją zburzyć albo pójść inną drogą.

BLIŹNIĘTA

Brakuje ci kogoś, z kim można szczerze porozmawiać. A kandydat na powiernika jest tuż obok.

RAK

Na horyzoncie może pojawić się ciekawa propozycja pracy. Przyjmij ją, wyjdzie ci to na dobre.

LEW

Ktoś próbuje się do ciebie zbliżyć, a ty wciąż go ignorujesz. To błąd, bo ma szczerze zamiary.

PANNA

Twoje problemy rozwiąże tylko gwałtowne cięcie. Na próby rozszplaniania tego węzła już za późno.

WAGA

Ostatnie dni napęliły cię energią. Nie zmarnuj jej i wykorzystaj na zdobycie nowych umiejętności.

SKORPION

Dwa plus dwa to w codziennych relacjach nie zawsze cztery. Pamiętaj, że istnieje też kompromis.

STRZELEC

Pędzisz przez życie jak burza i często robisz na innych świetne wrażenie. Mimo to trochę zwolnij.

KOZIOROŻEC

Przy dobrych wiatrach dojedziesz na nowej znajomości bardzo daleko. O ile jej nie odrzucisz...

WODNIK

Kiedy coś wali się na głowę, to trzeba uciekać. Z czasem może być za późno na ratunek.

Zwyrwane kontekstu



W NIE BĘDĘ NIKOGO NAKŁANIAŁ, KOGO MA OBDAROWYWAĆ!

Ryszard Brański, przewodniczący Rady Miasta Legionowo podczas jednej z sesji.



Można za płotem trzymać psa lub kota, a można...
fot. red.

CIEKAWOSTKI

Znalezione w sieci

Jak poznać, czy Wasz związek jest udany? Jeśli Twój partner potrafi Cię rozśmieszyć, gdy często się śmiejecie, to znak, że emocjonalnie jesteście dobraną parą!

Lubisz szpinak? To bardzo dobrze. Ludzie, którzy od niego nie stronią, mają lepszy refleks i więcej energii.

Czy wiesz, że w czwartki już 80% ludzi czuje roz-

prężenie na myśl o zbliżającym się piątku?

Jeśli uderzysz się - warto głośno krzyknąć. Obniża to znacznie poziom odczuwalnego bólu.

Czy wiesz, że teren wokół Czarnobyla nie będzie bezpieczny jeszcze przez 20 tysięcy lat? Nadal jest tam promieniowanie.

Zmień wannę na prysznic - w ten sposób nie tylko oszczęd-

zisz czas przy myciu ciała, ale także oszczędzisz wodę.

Czy wiesz, że słowo „pier..olić” było dawniej całkowicie przyzwoite? W języku staropolskim oznaczało nic tylko to, jak opowiadać bajki i wygadywać niestworzone rzeczy.

Czy wiesz, że balonik wypełniony helem potrafi przemierzyć nawet kilkaset kilometrów? Wzlatuje na wysokość 8-15 kilometrów nad ziemią i tam pęka z uwagi na zmianę ciśnienia atmosferycznego.



Humor z zeszytów

Papuga potrafi mówić nawet takie wyrazy, których człowiek nie powtórzy.

Kochanowski stara się uderzyć w najczulsze miejsca szlachcica.

Pasek dobrze czuł się na wsi, lubił zwierzęta i dlatego się ożenił.

Krasicki opisał w bajkach charakter ludzkie. Są to zwierzęta.

Jednym z nałogów szlacheckich w XVIII wieku było pijaństwo, któremu Krasicki poświęcił wiele czasu i wysiłku.

Po pierwszym rozbiórze Krasicki zostaje przyłączony do Prus.

Kajetan Koźmian przez 25 lat gładził swój język.



Zuzia 8 lat

Galeria w krótkich spodenkach

Gmina pod bronią

Wprawdzie piłka nożna czy siatkówka są dyscyplinami o wiele popularniejszymi, lecz nadal nie brakuje młodych ludzi, którzy chcą doskonalić się w sztuce sportowego fechtunku. Potwierdziły to Mistrzostwa Juniorów i Młodzieżowców w Szabli, które w pierwszy weekend czerwca odbyły się w Chotomowie.



rywalizacji pań stanęła Julia Cieślar z Zagłębiowskiego Klubu Sportowego, na drugiej pozycji znalazła się Zuzanna Porada z TMS Sosnowiec, a trzecie miejsce wywalczyły dwie reprezentantki AZS AWF Warszawa – Natalia Gałęcka i Emilia Rowińska. Tegorocznym triumfatorom wśród juniorów był natomiast Jakub Broniszewski z klubu MUKS Viktor Warszawa, na drugiej pozycji znalazł się Szymon Hryciuk z AZS AWF Katowice, a podium uzupełnili Franciszek Nowak z AZS AWF Warszawa i Marcel Broniszewski z MUKS Viktor Warszawa. W rywalizacji drużynowej kobiet najwyżej uplasowały się zawodniczki TMS Sosnowiec, na pozycji drugiej był Zagłębiowski Klub Sermierczy, na trzeciej zawodniczki z AZS AWF Warszawa.

W niedzielę, po zmaganiach w kategorii młodzieżowców, na



najwyższym stopniu podium stanęła Zuzanna Cieślar z ZKS Sosnowiec, druga była Małgorzata Zawodniak z KKSZ Konin, zaś na pozycji trzeciej znalazły się Natalia Nowinowska z KKSZ Konin i Marta Okine z KS Karabela. Wśród panów mistrzostwo Polski młodzieżowców wywalczył Piotr Szczepanik z MUKS Viktor Warszawa, drugie miejsce zajął Cezary Białecki z MUKS Viktor Warszawa, a trzecie Karol Lademann z AZS AWF Warszawa i Marcin Lipiński z AZS AWF Katowice. W rywalizacji grupowej mężczyzn pierwsze miejsce wywalczyli szabliści z MUKS Viktor Warszawa, drugie zawodnicy z KKSZ Konin, a trzecie AZS AWF Katowice. W grupie kobiet na najwyższej pozycji podium stanęły zawodniczki TMS Zagłębie Sosnowiec, na pozycji drugiej

był ZKS Sosnowiec i na trzeciej AS AWF Warszawa.

Przeprowadzone w Chotomowie Mistrzostwa Polski Juniorów i Młodzieżowców w Szabli to w olbrzymiej mierze zasługa Ryszarda Rogowskiego, prezesa oraz trenera Uczniowskiego Klubu Sermierczego Feniks. Jego śmiałą ideą ochoczo wsparli jabłonowski wójt oraz sołtys Chotomowa, dzięki czemu pomysł sprawnie udało się przekuć na konkrety. Udało się też, co warto podkreślić, wesprzeć przy okazji Powiatowe Centrum Integracji Społecznej w Legionowie, któremu gmina Jabłonna zleciła przygotowanie cateringu dla pracujących na mistrzostwach sędziów.

oprac. Aldo

Zawody rozgrywano w nowej, otwartej jesienią ubiegłego roku hali sportowej, a otworzył je Adam Konopka, prezes Polskiego Związku Sermierczego, wójt gminy Jabłonna Jarosław Chodorski, sołtys Chotomowa Sylwester Machnio oraz dyrektor jabłonowskiego Ośrod-

ka Sportu i Rekreacji Michał Smoliński. Podczas trzydniowych rozgrywek rywalizowało ze sobą kilkuset zawodników, którzy zjechali do Chotomowa z całego kraju. – Sermierka, to spektakularny i dość elitarny sport, w którym walczą intelekt i serce, bo w sermierce trzeba

umieć zobaczyć, widzieć i przewidzieć – powiedział w trakcie inauguracji mistrzostw Tadeusz Piguła, polski olimpijczyk i trener kadry narodowej.

W piątek przeprowadzono Mistrzostwa Polski Juniorów w szabli. Na szczycie podium w



KS Legionovia Legionowo

vs

MKS Świt Nowy Dwór Mazowiecki

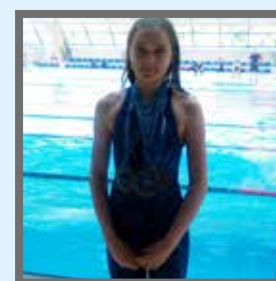
Sobota 19.06.2021 godz. 16:00
Stadion Miejski

Ceny biletów: 15 PLN (dzieci do lat 10 – Gratis)



Legionowskie syrenki

W dniach 4-5 czerwca na stołecznym obiekcie Warszawianka-Park Wodny odbyły się Otwarte Letnie Mistrzostwa Warszawy w Pływaniu. Wśród ponad 450 zawodniczek i zawodników z 60 krajowych klubów znalazły się też dwie pływaczki z klubu Delfin Legionowo - Antonina Pietuch oraz Amelia Kongiel.



Biorąc pod uwagę liczbę startów, legionowskie pływaczki miały wyjątkowo forsowną końcówkę tygodnia. Ale taki właśnie był trenerski plan na te prestiżowe zawody. Podczas rywalizacji na 50-metrowym basenie lepiej z dwójki legionowskich „syrenek” spisała się Antonina Pietuch, zajmując czwarte miejsce w klasyfikacji obejmującej dwa najlepsze starty. Jej wyniki wyglądały

następująco: 50 m styl dowolny 33.33 s – 4 miejsce, 100 m dowolny 1:15.18 s – 2 miejsce, 200 m dowolny 2:48.49 s – 4 miejsce, 50 m styl grzbietowy 39.17 s – 4 miejsce, 100 m grzbietowy 1:21.57 s – 1 miejsce, 200 m grzbietowy 2:56.47 s – 2 miejsce, 50 m styl motylkowy 37.68 s – 4 miejsce, 100 m motylkowy 1:27.93 s – 2 miejsce.

Jeśli chodzi o drugą zawodniczkę legionowskiego Delfina, w dwóch wyścigach, w których wzięła udział, Amelia Kongiel osiągnęła następujące rezultaty: 50 m styl dowolny 35.07 s oraz 50 m styl klasyczny 44.59 s.

Aldo

Przymiarki do podium

Do końca sezonu w lidze okręgowej pozostały jeszcze trzy mecze: dwa zaległe, odwołane wiosną z powodu zagrożenia epidemicznego, oraz jedna bieżąca kolejka. Sokół Serock do lidera traci w tej chwili tylko dwa punkty, ma więc realną szansę na zakończenie sezonu na pierwszym miejscu. Niemal pewne miejsca na podium są też rezerwy Legionovii Legionowo.

Można powiedzieć, że 33. kolejka w lidze okręgowej, rozgrywana w weekend 12-13 czerwca, była bardzo udana dla drużyn z powiatu legionowskiego. Jedynie Wisła Jabłonna swoje zmagania zakończyła bez jakiegokolwiek zdobyci punktowej. Pozostałe drużyny wygrały swoje spotkania. Sokół Serock rozbił 6:1 Hutnika II Warszawa, Legionovia II Legionowo wygrała 3:1 z KS Wesoła, a Dąb Wieliszew wygrał 3:0 z Olimpią Warszawa. Tylko Wisła Jabłonna przegrała 0:3 z Victorią II Sulejówkę.

W środę, w ramach zaległej 22. kolejki, szykuje się kibicom mecz na szczycie – Sokół Serock podejmie u siebie lidera tabeli, czyli zespół Bug Wyszaków. Jeśli serocczanie wygrają, wyjdą na pierwsze miejsce. Legionovia II zagra u siebie z Naprzodem Stare Babice.



foto. arch.

dem Stare Babice, Dąb podejmie Victorię II Sulejówkę, a Wisła zmierzy się na wyjeździe ze Świtem II Nowy Dwór Mazowiecki. W bieżącej kolejce Sokół zagra na wyjeździe z Mazurem Radzymin, Legionovia II Legionowo, również w meczu wyjazdowym, zmierzy się z Hutnikiem II Warszawa, Dąb z KS Wesoła, a Wisła Jabłonna z Naprzodem Stare Babice. Wszystkie mecze 34. kolejki zostaną rozegrane w sobotę 19 czerwca o godzinie 11.00.

zig



foto. arch.

Uciekli przed remisem

Legionovia KZB Legionowo odniosła kolejne wysokie ligowe zwycięstwo. W sobotę (12 czerwca) na własnym boisku legionowianie pokonali 4:2 Unię Skierniewice. Na dwie kolejki przed końcem sezonu podopieczni trenera Michała Piroso cały czas zajmują trzecie miejsce w tabeli, z sześciopunktową przewagą nad Polonią Warszawa.

Mecz z zespołem ze Skierniewic miał podobną dramaturgię do kilku innych poprzednich spotkań. Legionovia szybko zdobyła dwie bramki, rywal zdołał niestety wyrównać, ale w końcówce legionowianie znów strzelali gole na wagę zwycięstwa. Grad bramek przy Parkowej zaczął padać w 14 minucie, kiedy to na listę strzelców jako pierwszy wpisał się Michał Bajdur, który mocnym strzałem z okolic szesnastego metra pewnie pokonał bramkarza gości. W 26 minucie było już 2:0. Po faulu w polu karnym, kiedy poszkodowany został Andrzej Trubeha, sędzia podyktował rzut karny. Jedenastkę na bramkę zamienił kapitan drużyny Patryk Koziara. Gdy wydawało się, że Legionovia ten mecz będzie już miała pod pewną kontrolą, Unii udało się strzelić bramkę kontaktową.

Po dośrodkowaniu z rzutu różnego piłkę w bramce strzeżonej przez Pawła Blesznowskiego umieścił Adrian Dudziński.

Po zmianie stron w poczynania Legionovii wkradło się trochę nerwowości. Goście potrafili to wykorzystać i w 69 minucie, po kolejnym stałym fragmencie gry, udało im się doprowadzić do wyrównania. Na listę strzelców ponownie wpisał się Adrian Dziubiński. Utrata gola na szczęście podziałała na Legionovię motywująco. W 76 minucie podopieczni trenera Piroso znów wyszli na prowadzenie, a swoją drugą bramkę w tym meczu zdobył Patryk Koziara. Wynik meczu na 4:2 ustalił w 90 minucie Marcina Kluska.

W najbliższą środę (16 czerwca) o 17.00 legio-

wianie zagrają na wyjeździe z rezerwami Jagiellonii Białostok, a w niedzielę (20 czerwca) na zakończenie sezonu zmierzą się u siebie z wiceliderem trzeciol-

gowej tabeli, Świttem Nowy Dwór Mazowiecki. Spotkanie to zaplanowano na godzinę 16.00.

Elph

Kolejka za kolejką

W zeszłym tygodniu zespoły grające w klasach A i B ponownie rozgrywały dwie kolejki: zaległą i bieżącą. Spośród drużyn z terenu naszego powiatu tylko Madziar Nieporęt może mieć powody do radości. Pozostałe znów musiały przełknąć gorzkie porażki.

Mecze 16. kolejki, pierwotnie zaplanowane na 10-11 kwietnia, rozegrano w zeszłą środę, czyli 9 czerwca. Madziar Nieporęt wygrał walkowerem z Rozwojem Warszawa, który na początku rundy wiosennej wycofał się z rozgrywek, Dąb II Wieliszew przegrał 0:7 z WKS Rząśnik, Impet Łąski przegrał walkowerem z Lotniskiem Modlin, Rotavia Nieporęt uległa 1:6 Wichrowi II Kobylka, a Mewa Krubin 1:5 Wiśle Zakroczym.

W bieżącej, 25. kolejce Madziar pokonał 5:1 Wkrę Pomiechówek, Dąb II przegrał 1:2 Coco Jambo Warszawa, Mewa została rozbita aż 12:1 przez Mazur II Radzy-

min, Rotavia również wysoko przegrała, ulegając 0:10 AON-owi Rembertów, a Impet przegrał 0:2 z Farmacją Tarchomin.

W najbliższy weekend Madziar Nieporęt podejmie u siebie lidera KTS Wesoła (19 czerwca, godz. 11.00). Dąb II Wieliszew już może na swoje konto dopisać trzy punkty, bo jego przeciwnikiem miał być w tej kolejce niegrający już Rozwój Warszawa. B-klasowa Mewa Krubin zagra na wyjeździe z Legionem Warszawa, Rotavia z Bobrem Tuszcz, a Impet podejmie u siebie Wicher II Kobylka.

zig

4:2 (2:1)						
Legionovia Legionowo – Unia Skierniewice						
Bramki: Bajdur (14'), Koziara (26' k, 76'), M. Kluska (90') – A. Dudziński (38', 69')						
Legionovia: Blesznowski – Kaczorowski, Bujak, Choroś, Karabin, Mroczek (89' Lewandowski), Koziara, Zjawieński (73' Papazjan), Bajdur, Kluska, Trebuha (81' Witecki).						
Unia: Skrzypek – Łojczyński, Czarniecki, Kowalczyk, Wojciechowski (78' Jasiński), Makuch, Dudziński, Wilanowski (64' Waśniowski), Dziegielowski, Karasek, Kłab (84' Kowalczyk).						

III LIGA 2020/2021, GRUPA I						
		M.	Pkt.	Z.	R.	P.
1.	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	33	74	24	2	7
2.	Świt Nowy Dwór Mazowiecki	33	68	21	5	7
3.	Legionovia Legionowo	33	61	18	7	8
4.	Polonia Warszawa	33	55	16	7	10
5.	Legia II Warszawa	33	51	15	6	12
6.	Znicz Biała Piska	34	51	14	9	11
7.	Unia Skierniewice	33	50	15	5	13
8.	Jagiellonia II Białostok	34	44	13	5	16
9.	KS Kutno	33	52	15	7	11
10.	Ursus Warszawa	33	51	15	6	12
11.	Lechia Tomaszów Mazowiecki	33	50	15	5	13
12.	Łonianka Łonów	33	49	15	4	14
13.	Sokół Aleksandrów Łódzki	33	47	12	11	10
14.	Pelikan Łowicz	33	46	13	7	13
15.	Broń Radom	33	46	13	7	13
16.	GKS Włocławek	33	43	12	7	14
17.	RKS Radomsko	33	42	11	9	13
18.	Concordia Elbląg	33	42	11	9	13
19.	Olimpia Zambrów	33	40	12	4	17
20.	Ruch Wysokie Mazowieckie	33	23	4	11	18
21.	Huragan Morąg	33	19	3	10	20
22.	KS Wąsilków	33	15	4	3	26

Andrzejki po niedzielsku

W pierwszą sobotę czerwca, po wielu miesiącach przerwy, w sali widowiskowej ratusza znów wybuchały salwy śmiechu. Ponieważ jednak prowokował je ze sceny Andrzej Poniedziałski, nie był to śmiech pusty, lecz podszyty niejedną życiową refleksją. Krótko mówiąc, kultura przez wielkie „K” wróciła do Legionowa z przytupem!



Początek mówionego, przetykanego piosenkami występu mniej obeznanymi z poczuciem humoru Andrzeja Poniedziałskiego widzów mógł z lekka zatruwać. Artysta uczciwie bowiem (choć z lekkim przy-

mrużeniem oka...) przyznał się publiczności, że powrót na scenę po pandemicznej przerwie wprowadził go w lekkie zakłopotanie. – Pomyślałem: „Pewnie powinienem mieć jakiś program”. Nie z powodu tego, żebym się

wybierał w kierunku obszaru na „p”, tylko z powodu, że powinno się mieć program. A propos obszaru na „p”, to Marysia Czubaszek, zapytana przy jakich kolejnych wyborach, na kogo będzie głosować, odpo-

wiedziała, że na pralkę, bo ona przynajmniej ma jakiś program – zagadnął na wstępie Andrzej Poniedziałski.

Nie trzeba chyba dodawać, że pan Andrzej też „jakiś” program oczywiście posiadał. Do tego nawet całkiem świeży, bo z 2019 roku. Nazwał go „Optyminimalizm”, czyli jak to określił, optymizm zwrotny. Takie podejście do rzeczywistości śmiało zresztą można określić jego znakiem firmowym: zarówno kiedy swą wykwinutą polszczyzną mówi, jak też wyraża myśli, dyskretnie wzbogacając je muzyką. I to od samego początku, gdy w latach 70. zawiązał do poetyckiego „szoł biznesu”. – Profesor Aleksander Bardini, który dawał mi nagrodę na pierwszym moim, a trzynastym w ogóle Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie, jak zobaczył mężczyznę „we swe trze”, z gitarą, który na dodatek jeszcze cały czas patrzył w podłogę, to nie był zadowolony. On wtedy prowadził w telewizji taki program, gdzie uczył młodych

ludzi zachowania na scenie, scenicznego działania, a był już tak – że wykładowca, a nie wiem, czy nie rektorem Akademii Teatralnej w Warszawie. No i jak dawał mi nagrodę, powiedział: „Daję panu tę nagrodę, ale bardzo pana proszę, żeby pan pozwolił się sfilmować. Bo ja bardzo dużo czasu i tlenu tracę na to, żeby młodym ludziom wytłumaczyć, jak NIE NALEŻY zachowywać się na scenie. A pan jest tego uosobieniem”. A potem, już cicho, dodał: „Musi pan być sobą, bo będą pana oceniać różne jurorskie składy, ale jak publiczność zauważy, że pan gra nie siebie, że pan nie jest sobą, to po panu”. No i podbudowany tymi słowami profesora tak robię. Nie zrezygnowałem z tego nigdy i nie ruszałem w jakiejś na zbyt rozbudowane choreografie ani śpiewanie.

Sądząc z reakcji publiczności, to sceniczne credo od niemal pół wieku stanowi klucz do jej emocji. Andrzej Poniedziałski dostaje się do nich z pozo-

ru od niechęci, lecz tak naprawdę przy użyciu solidnego poetyckiego oraz wokalnego rzemiosła. Dzięki niemu świeżość, którą ongiś wniósł do spowitej w czerni aktorskiej piosenki poetyckiej, wyrafinowanym odbiorcom nadal smakuje wyborze. – Nie chcę się tutaj chwalić, że dokonałem jakiejś rewolucji w tym obszarze, ale zawsze te smutne piosenki przetykałem takimi zapowiedziami, które były nieco lżejsze. Dopiero potem dorobiłem do tego ideę, to znaczy człowiek wstępnie roz-pogodzony – nie że zaraz roz-śmieszony, bo czasem chodzi tylko o rozpogodzenie – przyjemnie dowolnie gorzką prawdę. (...) Eskalacja smutku i refleksji to nie jest dla organizmu ludzkiego dobre zajęcie. Tak że on na siłę próbuje gdzieś uciec i ja nieśmiało w tym pomagam.

Śmiało za to można stwierdzić, że Andrzej Poniedziałski wypracował na polskiej scenie swój własny, trudny do podrobienia styl. Właśnie tego „optyminimalizmu” oczekiwała od niego również legionowska publiczność i właśnie jego próbkę, w najlepszym możliwym wydaniu, dostała.

Waldek Siwczyński

Z życia pierwszego sekretarza

Jak nasi uważni czytelnicy być może pamiętają, przy okazji odejścia na emeryturę Danuty Szczepanik, namówiliśmy wieloletnią (i pierwszą po odrodzeniu się lokalnego samorządu) sekretarz miasta Legionowo na wspomnienia o jego najnowszej historii. Mimo to dla wielu mieszkańców ta ważna w samorządzie funkcja wciąż pozostaje na swój sposób tajemnicza. Najwyższa pora chociaż część tych wątpliwości spróbować wyjaśnić.

W owej tajemniczości nie ma, nawiasem mówiąc, nic dziwnego, bo żadne szczegółowe opisy i charakterystyki samorządowego sekretarzowania po prostu nie istnieją. – Funkcja sekretarza jest tak naprawdę w ustawie określona bardzo ogólnie. To zależy od tego, jaką strukturę organizacyjną przyjmą sobie dany wójt, burmistrz czy prezydent. Te zadania są określone w regulaminie organizacyjnym urzędu i do tej pory bywa w nich z tym bardzo różnie. Mówi się tylko, że sekretarz odpowiada za jego sprawne funkcjonowanie; że w momencie, kiedy prezydent nie wskaże innej osoby, to wykonuje czynności z zakresu prawa pracy, z wyjątkiem wynagrodzeń – i nic więcej. Ewentualnie, o ile pre-

zydent da takie upoważnienie, może też wykonywać decyzje i mnóstwo innych rzeczy, jeżeli posiada odpowiednią zgodę. Wiele więc zależy od pre-dyspozycji oraz chęci do pracy konkretnego sekretarza – wyjaśnia Danuta Szczepanik. Taka sytuacja, co by nie mówić, posiada niezaprzeczalne zalety. Ale i w tym przypadku sprawdza się stara jak świat zasada, że każdy ma nad sobą jakiegoś szefa. – Sekretarz może sobie posiadać pewną wizję swojej działalności zawodowej, lecz dopiero w momencie, kiedy prezydent zatwierdzi regulamin urzędu, to tak wyglądają jego zadania i to tak wygląda jego dalsza praca. Nigdzie nie jest też określone, nad jakimi wydziałami sekretarz musi pełnić nad-

zór. Tak więc to też jest kwestia podziału zadań pomiędzy członkami kierownictwa – dodaje pani Danuta.

Jeśli chodzi o Legionowo, poprzednia sekretarz miasta wzięła na siebie wiele różnych obowiązków. Inna sprawa, że zadania nadzorowanych przez nią komórek urzędowych często łączył wspólny mianownik – człowiek. – W moim przypadku „od zawsze” były to referat organizacyjny, wydział zdrowia publicznego i spraw społecznych, wydział administracyjno-gospodarczy, Biuro Obsługi Klienta, archiwum oraz nadzór nad Ośrodkiem Pomocy Społecznej – taki był zakres moich zadań. Ponadto czasami by-

wałam i sekretarzem, i kierownikiem referatu organizacyjnego, i naczelnikiem wydziału administracyjno-gospodarczego – wymieniała była sekretarz, dodając: – Dużą „działką” była także współpraca z organizacjami pozarządowymi. Ja od początku, przez kilka kadencji, byłam przewodniczącą Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego i ta cała sfera współpracy z organizacjami pozarządowymi to naprawdę było duże wyzwanie, ale jednocześnie bardzo lubiłam tę działalność.

Na przyjemną dokładkę była już legionowska sekretarz wzięła sobie opiekę nad ściganymi do miasta repatriantami ze Wschodu. Ge-



neralnie rzecz biorąc, zawsze starała się być dla mieszkańców do dyspozycji. – Właśnie tego rodzaju prace – oprócz tych typowych dla urzędu, czyli pisanie zarządzeń, projektów uchwał czy programów – najbardziej się zapamiętuje, bo dotyczą one ludzkich spraw. Ważna była też dla mnie pomoc osobom starszym, które dzwoniły do urzędu z prośbą o załatwienie jakiejś urzędowej sprawy u nich w domu. To jest fantastyczne. Wiele osób dzwoniło i mówiło: „Wiem, że mój problem pani nie dotyczy, ale ja panią znam” – albo z wy-

borów, albo z lokalnej telewizji, gdzie występowałam przy różnych okazjach – „i chciałbym, aby pani pomogła mi załatwić moją sprawę” – opowiada urzędniczka. A Danuta Szczepanik mówiła wtedy: „Nie ma sprawy”, no i ją załatwiała. W kwestii doboru swoich zadań oraz priorytetów Ida Parakiewicz-Czyżma, nowa sekretarz miasta Legionowo, ma więc ułatwione zadanie. Ułatwione, lecz pamiętając o ich szerokim spektrum, na pewno nienależące do łatwych.

Waldek Siwczyński